Gotów! Młodzież Katolicka Bogu służ!
Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej
Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58
Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"
Nr. 3 Katowice, 5 lutego 1933 Rok VIII

O bardzo ważnej sprawie.

Praca w naszych SMP wre teraz, porą zimową, całą parą. Ileż przedstawień teatralnych, ileż zabaw odbywa się za inicjatywą druhów i druchen naszych. Teatry w każdym razie są dobre. O ile są poważne, pouczają i wychowują widzów, o ile są wesołe, rozpraszają choć na kilka godzin ciężkie troski, niepokojące tak wielu z powodu kryzysu i bezrobocia. Co do zabaw, to można w obecnych ciężkich czasach mieć pewne zastrzeżenia. Nie godzi się hucznie bawić się, podczas gdy liczne rodziny są pozbawione codziennego chleba. Ale nawet najsurowszy krytyk nie może twierdzić, że skromna zabawa, nie powodująca dużych kosztów i utrzymywana w granicach przyzwoitości, jest zła, zwłaszcza jeśli się nie powtarza często.

Chciałbym jednak dziś, drogie druchny i druhowie, uwagę waszą zwrócić na coś, co się tyczy teatrów i zabaw i dla was ma niesłychanie wielkie znaczenie. Niezawsze da się sprawę urządzić tak, by teatr grali tylko chłopcy lub tylko dziewczęta. Często wybiera się sztuki, w których role są mieszane. Wtedy podczas częstych prób, które przedstawienie poprzedzają, druhowie spotykają się z druhnami. A to samo ma miejsce podczas zabaw.

Pan Bóg tak stworzył ludzi, że młodzieniec, gdy zobaczy ładną dziewczynę, interesuje się nią, czuje się do niej pociągnięty. Nieinaczej dzieje się w sercu dziewczęcia przy zbliżeniu się do młodzieńca. Stąd w czasie wspólnych prób zawiązują się tajemnicze węzły sympatji. Niejedno serce staje po raz pierwszy w płomieniach.

Czy to musi być złe? Niekoniecznie. Były przecież wypadki, że z takiego poznania się młodych ludzi powstały bardzo dobre, wzorowe małżeństwa. Niejeden druh ożenił się z tą dziewczyną, na którą zwrócił uwagę w czasie próby lub zabawy. W okolicach, gdzie katolicy są w mniejszości, nawet sami księża organizują zabawy katolickie, aby dać sposobność młodzieży do poznania się, i aby w ten sposób uniknąć małżeństw mieszanych.

Musimy więc pytanie nasze stawiać inaczej. Zamiast pytać: Czy to **musi** być złe? — pytajmy: Czy to **może** być złe?

Otóż na takie pytanie odpowiedzieć trzeba: Znajomości młodych mogą być bardzo złe i mogą pociągnąć za sobą zgubne skutki. Czyhają na młodzież przy takich sposobnościach wielkie niebezpieczeństwa. Dlatego Kościół, troskliwa i przezorna nasza matka, określił pewne granice, których nikomu przekroczyć nie wolno. O tych niebezpieczeństwach i o tych granicach dziś pomówić chcemy.

Największe niebezpieczeństwo tkwi w tem, że w każdym człowieku są oprócz szlachetnych i wzniosłych poruszeń duszy również niższe, które są czysto zmysłowe. Są to żądze bardzo silne, które chciałyby opanować całego człowieka. Mają one ważne zadanie w życiu ludzkości, ale są pożyteczne tylko wtedy, o ile uda się człowiekowi je opanować. Żądze zmysłowe są jak rzeka. O ile nie pokierujesz nią groblami i tamami, wyrwie się z brzegów, zaleje okolicę i będzie szerzyła zniszczenie. Uregulowana zaś i opanowana mozolną pracą ludzi, będzie nosiła statki i będzie pędziła turbiny, dając pożytek tym, którzy ją opanowali.

Najważniejsze zadanie młodzieńca i dziewczyny w latach młodości jest, aby te pożyteczne, ale tak niebezpieczne siły ujarzmić, opanować i aby z czystą duszą wstąpić w święte progi małżeństwa, o ile Bóg tego będzie chciał. O tem wielkiem, wzniosłem zadaniu zawsze powinni wszyscy i wszystkie pamietać. Kto się wdaje w lekkomyślny flirt, ten przez to dowodzi, że nie zrozumiał strasznej powagi tych spraw, że nie pojmuje, iż chodzi przytem o całe szczeście życiowe, doczesne i wieczne. Niech nikt nie powie, że to przesada, że to zbyt poważne pojmowanie życia. Tysiączne doświadczenia wykazały już i zawsze wykazują, że lekkomyślne miłostki młodych ludzi prowadzą do nieszczęścia i katastrofy.

Złe skłonności tkwią w każdym człowieku. Młodzieniec skłania się do tego, by dziewczynie zawracać głowę, dziewczyna zaś łatwo odgrywa rolę zalotnicy, chełpiąc się ilością podbitych serc młodzieńczych. Dlatego oboje muszą być czujni, by nie wdawać się w lekkomyślne znajomości i schadzki.

Bo chociażby nawet nie doszło do ciężkich grzechów, o które przecież tak łatwo w podobnych stosunkach, to w każdym razie oboje cierpią niepowetowaną szkodę. Czytałem w czasopiśmie katolickiej młodzieży robotniczej we Francji rozmowę kilku dziewcząt na temat miłości. Utkwiło mi w pamięci pełne żałosnego wspomnienia słowo jednej z nich: ...Ile jednak zmienia się w życiu dziewczyny przez pierwszą miłość... Dziewczyna naogół przy znajomości z młodzieńcem ma myśli poważniejsze, ona marzy o przyszłości, prawie zawsze myśli o przyszłem małżeństwie. Tymczasem flirt zwykle nie prowadzi do małżeństwa. Co się związało lekkomyślnie, rozleci

się szybko i na zawsze. A w sercu dziewczyny pozostaje rana niezagojona. Jest ona jak kwiat, który choć nie jest jeszcze zerwany, jednak doznał nielitościwego dotknięcia mrozu. W sercu dziewczyny przez lekkomyślny flirt i zawiedzione nadzieje coś załamuje się, czego już nigdy naprawić nie można.

A młodzieniec? I on ponosi z niepoważnych miłostek dużą szkodę.

Przedewszystkiem sprzeniewierza się najważniejszej cnocie mężczyzny, cnocie rycerskości. Bo czy można nazwać rycerzem człowieka, który czyni sobie z serca dziewczęcia zabawkę, który budzi w niej nadzieje, których nie zamierza spełnić? Będzie z niego później człowiek, z którego ani Kościół ani państwo pożytku mieć nie będą, bo będzie zawsze tylko myślał o używaniu, a będzie uciekał przed poświęceniem i ofiarą. Będzie mazgajem a nie mężczyzną, bo za młodu lekceważył najpoważniejsze sprawy.

Ponieważ Kościół, ten najlepszy znawca duszy ludzkiej, wie o tych wszystkich klęskach, które są skutkami lekkomyślnych znajomości młodych ludzi, dlatego pozwala na obcowanie młodzieńca z dziewczyną tylko pod trzema warunkami: Musi być **zamiar** pobrania się, musi być **widok**, że wkrótce się będą mogli połączyć w małżeństwie, musi wkońcu być **dozór** rodziców lub starszych nad ich obcowaniem. To są granice, których przekraczać nie wolno. Nie wolno młodym obcować ze sobą, o ile nie mają zamiaru pobrać się. Nie wolno im ze sobą obcować, o ile niema możliwości brania ślubu, bądź to z powodu braku podstaw materjalnych, bądź też z powodu młodego wieku. Musi wreszcie stosunek ich być dozorowany przez ludzi odpowiedzialnych. Są to przepisy mądre, oparte na doświadczeniu długich wieków. Szczęśliwi ci młodzi, którzy do nich zastosują się. Nieszczęśliwi ci, którzy je lekkomyślnie przekraczają, narażając duszę i ciało na wielkie niebezpieczeństwo.

Czy rozumiecie teraz, druhowie i druhny, dlaczego zwróciłem wam uwagę na te sprawy tak bardzo ważne i rozstrzygające? Chciałbym, żebyście wszyscy byli zwycięzcami a nie zwyciężonymi. Chciałbym, żebyście wszyscy doznali prawdziwego szczęścia życiowego, zachowawszy w latach młodości nieskalany największy wasz skarb. Dlatego czuwajcie nad sercami swojemi i miejcie szacunek dla serc bliźnich waszych. Nie otwierajcie swego serca lekkomyślnie a nie wkradajcie się niepotrzebnie do serca bliźniego.

Gdyby przez próby, teatry i zabawy nasze miała zginąć choć tylko jedna dusza, stokroć lepiej byłoby, gdyby żadnej próby, żadnego teatru i żadnej zabawy nie było w naszych SMP. **Wasz.**

Jak Janek stał się dżentelmenem.

(Ciąg dalszy.)

Gdy wychodzili ze „Złotej Gwiazdy", Janek rzucił okiem w wielkie lustro, wiszące tuż u drzwi. Ku niemałemu swemu przerażeniu spostrzegł, że w kątach ust miał ślady sosu z obiadu. Chciał to prędko usunąć, zanimby druh Pluta zobaczył. Wyciągnął więc z kieszeni chustkę do nosa i szybko usta otarł. Aleć wpadł. Pluta miał oczy wszędzie i widocznie sobie postanowił dziś mocno mu dokuczyć.

— Co tam robisz, Janku? Przecie chustka ta jest do nosa a nie do ust. Nigdy a nigdy nią ust nie wycierai. Choćby była nie wiem jaka czysta, nie wolno jej używać do niczego prócz do czyszczenia nosa. Nawet rąk nią nie wolno ocierać. No, no nie dąsaj się. Wiem dobrze, że nie wszędzie tej sprawy tak ostro biorą. Ale chcę cię nauczyć reguł dobrego zachowania, tak, żebyś w każdem towarzystwie mógł obstać. Mogłoby ci się zdarzyć, że jakaś pani nie poda ci ręki, ponieważ zobaczyła, że otarłeś je chustką do nosa. Usta miałeś sobie w lokalu otrzeć serwetką papierową, która leżała przy talerzu.

Janek już nie słyszał ostatnich uwag bibljotekarza. Patrzał bystro w przeciwległą stronę ulicy, skąd zbliżał się jakiś pan z teką pod pachą. Gdy się trochę zbliżyli do niego, zdarł kapelusz z głowy i nisko go pozdrowił. Pluta czynił to samo i pochwalił go:

— Znam tego pana. To twój kierownik szkoły. Dobrze czynisz, pozdrawiając jego tak uprzejmie. To samo czyń wszystkim swoim nauczycielom. Zasłużyli na twoją wdzięczność w całej pełni. Tylko trochę zbyt z daleka go pozdrowiłeś. Trzeba czekać, aż się osoba, którą się chce pozdrowić, nieco zbliży, przynajmniej na jakie dziesięć kroków. Źle byłoby natomiast, gdybyś za późno pozdrowił, gdyś już zrównał się z tą osobą.

Janek nabrał nieco odwagi i przypomniał druhowi:

— Miałem druhowi powiedzieć, co ów pan przy stole w restauracji źle zrobił. Otóż zdaje mi się, że nie miał sobie tak ostentacyjnie wyprzątać ust tak niby zapałką, których cała masa po stołach stała.

— Ah, mówisz o wykałaczkach. Uważam je za obrzydliwe. Ale można ich używać, zasłaniając sobie usta serwetką lub ręką, w sposób dyskretny. Są ludzie, którzy przez kwadrans cały bawią się wykałaczką. To z pewnością nie wypada. Co dalej?

— Widziałem, że ostatni łyk kawy zatrzymał w ustach i płukał je sobie nią. To już chyba też nie odpowiada regułom etykiety?

— Widzę, mój kochany Janku, że posiadasz nielada dar spostrzegawczy. I dobrze zauważyłeś, że to jest obrzydliwością. Nigdy nie wolno płukać ust kawą czy czemkolwiek, połykając potem te pomyje. To mnie naprowadza na inny błąd, również często zachodzący. Są ludzie, którzy po obiedzie wydobywają z pomiędzy zębów resztki mięsa językiem, cmokając głośno. Tego mi nigdy nie będziesz robił, bobyś przepadł z kretesem w dobrem towarzystwie.

Postanowili zrobić mały spacer poza miasto, bo jeszcze pozostało im pół godziny czasu aż do służby popołudniowej. Gdy szli szosą wzdłuż muru cmentarnego, dopędził ich mały Ford. Druh Pluta dał mu znak, by zaczekał. Pokazało się, że był to wóz firmy, który jechał gdzieś na wieś po szefa.

— Może nas pan szofer kawałek zabrać. Wrócimy pieszo.

Przy wsiadaniu Janek, który wiedział, że jemu należy się lewe miejsce, przelazł przez nogi druha Pluty, który pierwszy zajął miejsce po prawej. Za to znowu oberwał:

— Byłeś powinien wchodzić przez lewe drzwi do auta. Nie wolno przełazić przez nogi starszemu albo godniejszemu. Gdybyś to zrobił pani buchalterce, toby cię ofuknęła, co się zowie. A łatwo ci się może zdarzyć, że pojedziesz z nią na turę, gdy jedzie inkasować pieniądze. Gdy w zimie pojedziesz, pamiętaj, byś nie wziął dla siebie większej połowy dery, chroniącej kolana od zimna. Trzeba zawsze być skromnym, choćby musiało się trochę marznąć. Gdy pojedziesz kiedyś z szefem, to wsiadaj z przodu. Dopiero, gdyby cię zaprosił na tylne siedzenie, możesz z tego korzystać. Przy takich sposobnościach bierze on swoich ludzi na pytki. Wszystko z ciebie wydobędzie, bo lubi wiedzieć, jakich ma pracowników.

To się Jankowi podobało. Niech sobie druh Pluta moralizuje. Byleby jak najdłużej jechali. Lecz było trzeba myśleć o powrocie. Samochód mknął jak strzała, a będą przecież musieli wrócić pieszo. (Ciąg dalszy nastąpi.)

O kłakach godka . . .

Kansik tego boroka Głąba zmietło, abo tyż w kapuście zamorzł, tóż jo — rod nierod — musza się na łostatek do tych kłaków zabrać. Pono sie już małowiela na tem wyznom, tóż mie przecaż, wierza, posłuchocie.

Na som poczatek w tym nowym roku Pańskim chciołech wszystkim tym, co nie dbali i do konkursu rolniczego nie przystąpili, pedzieć, że som mamlase, ale to tuplowane! Wszyscy dzisiok buczom na ta bieda i na cały świat. Ale dejcie se pedzieć: z buczenio z rękami w kapsie nie bydzie nic. Kto chce mieszkać na ziemi piyknej i bogatej, ten musi robić, bo wiecie dobrze, że mało kej sie trefi, żeby krupniok z tretuaru wyrósł bez nicego. Niema tu co dużo i ucono godać, ino Wom padom: Polska się trzymie i trzymać bydzie na rolnictwie i ślimok jest ten, co niedbo i nie chce przykłodać się do polepszenio tego rolnictwa. Łosobliwie idzie brać za złe tym, co po wsiach mieszkajom a nie dbajom. Nie jest Wos gańba? Patrzcie eny na SMP w Król. Hucie. Choć mieszkajom w mieście z kominami, to jednako z bele cego taki se zrychtowali łogród, że bezma

tam wygląda, jak w raju za nieboszczyków Adama i Ewy. A Wy we wsi stoicie i cekocie, aż Wom kapusta z Huty przywiezom? Nie jestto deszperajstwo? Nie padom, że wszyjscy, ale ci, co som winni, niech sie pokłupiom w piersi, abo jeszcze lepi: niech sie dajom łod kogo inkszego wykłupać, ale kańdzi, nie w piersi.

Za to ci wszyjscy, co już do konkursu sie zapisali, niech sie weznom do drabu i dajom sie proce. Nie dowom Wom tu już żodnych receptów, bo przecaż każdy mo swój regulamin. Dowiecie sie tyż, czego trza, na kursie przedkonkursowym, kiery sie łodbydzie w każdym łokręgu. Wszystkie informacyje ło tych sprawach mocie w łostatnim numerze Młodzieży Katolickiej. Prześtuderujcie tyż dokumentnie, aby ze trzy razy, potrzebne do konkursu broszurki (wto-by ich jeszcze nie mioł, ten niech faronem po nie goli!) i róbcie wszystko tak, jak Wom na tym kursie kożom, bo jak tak nie bydziecie robić, to sie potem nie dziwujcie i nie swołejcie na kogo, jak zamiast zasionych pomidorów wyrośnie ci na grządce pietruszka z makiem (a wto wie, możnobyś za to tyż premijo dostoł?). Potem bier sie do roboty, aż uciecha bydzie! Pole (50 m²) wymierzysz se som (przecaś sie kaligrafije ucył!), pozatykosz piyknie patyki ze śnuptychłami abo z babcynom chustkom, żeby sie kiwały na wietrze na Twoja kwała i uciecha, a tym djoseckim wronom na bzdury! Przekop gruntownie całe poletko: kąsek zielazła sie na to w chałpie znoidzie, a skuli mie to przekop choćby i łyżkom, bele było przekopane. Co mosz dalej robić, to som już nie wiem, boch jeszcze tak daleko nie jest. Łe tem sie wszyjscy dowiemy na kursie. Ale na kurs musisz przyjść koniecznie, choćby w tym dniu ujek z Ameryki przyjechoł i choćby było 47° mrozu. Trzaśnij wszystkiemi klamorami i błozgami i ciś na kurs!

Takbych Wom chcioł do sumienio przegodać, żebyście se dali proce i z uciechom sie chycili roboty. Wiyrzcie mi, że to zaś tako robota ciężko nie jest. Chnetbych pedzioł, że to jest dobry szport. Bo jakóż może być lepszo zabawa? Bez ten przykłod, na bolu to sie człowiek nakręci, jak bąk za ceski, napoci sie, jak basok w piekle, a kole północy jeszcze go zwycajnie ktoś spiere. I tela uciechy. Abo taki szportowiec! Nakopie sie, naloce, pokule w piosku, przebiyko sie co chwila, bo sie tego drogiego łodzienio nababrze, natargo, a jak sie ten „bol" na boisku skońcy, to borok sie pozbierać nie poradzi. A szport w ogródku to co inkszego! Nie trza tam prawie do ogroda wychodzić we fraku i w cylindrze, eny sie łoblecze jaki pośledniejszy łach z kumory, co takby tak na zima dosz dziadowi. A jak sie zamarasisz trocha przy robocie tą świętą ziemią — pono sie tego łosobliwie te dziołchy bojom — to niema nic lekszego, moja druchno, jak sie zaś piyknie na glanc umyć. A bez lato to nie bydziesz zbierać swoich kości, jak szportowiec na boisku, eny piykno marchew, szałota, kaloryfery (blumkol) i inksze tomaty. A wiela z tego uciechy! Bo to przeca swoiskie, a nie kupne, na torgu łoślimtane! A jak jeszcze, dziołszko, synku premijo dostaniesz, a wywalom Ci kaj na łobrozku w jakiej „Polce" abo „Przyjacielu", to Ci dopiero rady nie bydzie z uciechy! A jakóż?

Jużech downo z druchnami nie godoł. Tóż i Wom dziś przypominom, żebyście zamiast roztomaitych balakwastrów patrzeć i przed zdrzadłem wystawać, chycili się tego uciesznego szportu rolniczego, bo trocha tej roboty na łogródku jest profitniejsze, jak wszystkie pudry, parfiny, muzyki i bole tam w mieście. Życa Wom, żebyście wszystkie, dej Boże, premijo dostały.

Łoboczycie, że Polsko bydzie miała z nos pociecha i profit. A świat, jak łobejrzy, co ta młodzież poradziła zrobić, to łotworzy gęba, jak tunel na szewortego kwietnia! Ale i to musicie bocyć i spokopić, że bez proce nie bydzie nic; bo jakbyś sie chcioł mieć dobrze, a zrobićbyś nie chcioł, to jest chnet tak, jakbyś chcioł miesiacek do kibla chycić, żeby go potem pocukrować.

Pedziołech! Emon.

Doniesienia Związku

Ogólne.

W roku bieżącym będziemy się bliżej przypatrywali pracy naszych SMP i stosunkowi ich do centrali w Katowicach. Oceniając pracę i obowiązkowość, podzielimy nasze SMP na kilka grup, jakoby klas, oznaczając, które z SMP za pracowitość, obowiązkość, systematyczność, pomysłowość i karność będą mogły znaleźć się w pierwszym rzędzie, jako **wzorowe**, w drugim rzędzie jako **dobre**, lub w trzecim rzędzie jako **zadawalające**. Stowarzyszeń, które musielibyśmy nazwać nieobowiązkowemi itd., mieć w tym roku nie chcemy. Pierwszą próbą obowiązkowości było nadesłanie sprawozdań rocznych do 31 stycznia br. Formularze wysłano z końcem grudnia na adres prezesów (-sek). O ile zginęły, należy natychmiast zamówić nowe w Związku.

Sprawozdania roczne (ciąg dalszy) w terminie ustalonym przesłały następujące SMP męskie: Łagiewniki, Kozłowa Góra, Knurów, Pruchna, Bujaków, Świerklaniec, Głożyny, Chropaczów, Dębowiec, Król. Huta „Orzeł", Moszczenica, Jaworzynka, Sadów, Markłowice Górne, Bronów, Ornontowice, Jedłownik, Kaczyce, Halemba, Szeroka, Orzesze, Godula, Chudów, Kończyce Kat., Lubliniec, Miasteczko, Nowy Bieruń, Wodzisław, Wisła Mała, Dębieńsko W., Jasienica, Wyry, Wola, Król. Huta (św. Józef), Ligota Ciesz., Lipowiec, Leszczyny, Górki W., Zebrzydowice, Rudzica, Bobrowniki, Czechowice, Żyglin, Ruptawa, Paprocany, Krzyżowice, Jedlina, Brzeziny Śl., Skoczów, Kleszczów, Zabłocie, W. Piekary, Strumień, Janów, Baranowice, Pielgrzymowice, Siemianowice (św. Krzyż), Kłodnica, Imielin, Lędziny, Gostyń, Kończyce W., Raszczyce, Goleszów, Wesoła, Leszna Górna, Pawłów. — Żeńskie: Skoczów, Szarlej, Kryry, Cieszyn, W. Górki, Kamień, Mazańcowice, Król. Huta (św. Barbara), Grodziec, Markłowice Górne, Kamienica, Brenna, Łyski, Pierściec, Zebrzydowice, Goleszów, Kaczyce, Zabrzeg, Król. Huta (św. Jadwigi i św. Józefa), Lubliniec.

SMP w ostatniej MK i powyżej umieszczone chcą w roku bieżącym zasłużyć na stopień „wzorowe". Dlaczego reszta SMP jest tak opieszała? Czy nie odczuwacie, jak siebie, miasto swoje, wieś swoją, okręg swój zawstydzacie? Powiedzą wam: „Ładnie" zaczynacie w nowym roku! Nie umiecie czytać? itp. Co wszystko nie napisało się o terminie w „Kierowniku", „Przyjacielu", „Młodej Polce" w „Młodz. Kat." — na każdym formularzu sprawozdawczym!!!

Stałą próbą karności organizacyjnej zostanie **płacenie składek**, którą Zjazd Delegowanych obciążył każdego członka SMP w wysokości 5 groszy miesięcznie. Będzie to również próba pomysłowości, jak w obecnych czasach nawet bezrobotni mogą znaleźć co miesiąc 5 groszy składki związkowej i okręgowej. Wielkie Piekary i inne SMP znalazły wyjście w tem, że druhowie odrabiają w jakikolwiek sposób składkę, wynoszącą w Stowarzyszeniu 30 i więcej groszy miesięcznie. Druhny z kolportażu „Gościa" czerpią stały dochód.

Składkę w dalszym ciągu uregulowały SMPm: Dziedzice, Katowice-Dąb, Katowice-Zawodzie, Ruda N. M. P., Bojszowy, Tychy.

Zjazd delegowanych. Druhowie! Zjazd delegowanych zamierza Rada Związkowa zwołać na 21 maja br. do Rybnika. Jak się nam uda?

Oszczędzajcie na **Zlot w Piekarach!** Druhny, druhowie czy wiecie, kto taki dał sygnał? Nasza centrala ogólnopolska. A gdzie? W „Przyjacielu", „Młodej Polce". Na całą Polskę rozeszły się pisemka Zjednoczenia. Wszędzie już SMP będą nad Zlotem w Piekarach Śląskich namyślały się, będą składały swe grosze — a my co? Nie zwlekajcie, oszczędzajcie!

Imprezy SMP i okręgów należy zgłaszać do Związku **trzy** miesiące naprzód. Związek nie może wydelegować swoich przedstawicieli na zgłoszone dopiero w ostatniej chwili uroczystości okręgu lub SMP.

Kostjumy do przedstawień teatralnych można wypożyczyć w Sekcji Teatru Ludow. i u p. Gałuszkowej w Katowicach przy ul. Młyńskiej 13 II p.

Dział okręgowy

Terminarz najbliższych walnych zebrań okręgowych:

5 lutego br. w Tarnowskich Górach dla okręgu tarnogórskiego w szkole żeńskiej. Msza św. o godz. 8.30.

5 lutego br. w Łaziskach Górnych dla okręgu mikołowskiego w szkole średniej. Msza św. o godz. 10.

5 lutego w Chorzowie dla okręgu król.-huckiego w Kat. Domu Związkowym (p. Kaczmarski). Msza św. o godz. 9 w kościele parafjalnym.

12 lutego br. w Mysłowicach dla okręgu mysłowickiego w Domu Ludowym. Msza św. o godz. 8 w kościele parafjalnym.

12 lutego br. w Pszczynie dla okręgu pszczyńskiego w ognisku SMP. Msza św. o godz. 7.30.

19 lutego br. w Rybniku dla okręgu rybnickiego. Msza św. o godz. 9-tej w nowym zakładzie OO. Misjonarzy. Po Mszy św. w tym samym zakładzie zebranie.

26 lutego br. w Katowicach dla okręgu Katowickiego o godz. 14 w Domu Związkowym przy parafji NMP.

5 marca br. w Skoczowie dla okręgu cieszyńskiego. Msza św. w kościele szpitalnym o godz. 9.15, poczem zebranie w Szkole Wydziałowej.

Okręg żorski urządza 19 lutego br. popisy wymowy w Żorach. O godz. 9.10 Msza św. O godz. 10 popisy w sali p. Siemianowskiego. Bliższe warunki w MK 1/33, artykuł p. t. „Nowe pole pracy".

Podział okręgu. Na walnem zebraniu okręgowem dnia 22-go stycznia br. w Panewniku uchwalono podział okręgu górnośląskiego SMPż na okręg katowicki i tarnogórski. Do tarnogórskiego okręgu wchodzą SMPż: Kamień, Kochanowice, Kochcice,

Lubliniec, Piekary W., Strzybnica, Szarlej i Żyglin. Pozostałe SMPż z dawnego okręgu górnośląskiego należą do okręgu katowickiego.

Skład Zarzadu ż. okręgu katowickiego: Prezeska p. naucz. J. Kantorówna, Rożdzień-Szopienice, 3-go Maja 26b; wiceprezeska drch. A. Nierychlanka, Katowice NMP; sekretarka drch. W. Szafrankówna, Katowice NMP; zastępczyni drch. M Borkówna, Król. Huta, św. Jadwigi; skarbniczka drch. O. Pisarczykówna, Król. Huta, św. Barbary; bibljotekarka drch. Myśliwcówna, Katowice-Ligota; zastępczyni drch. E. Gwoździówna, Katowice-Katedra; zelatorka drch. W. Gawlikówna, Król. Huta, św. Barbary; zastępczyni drch. E. Dreinertówna, Rożdzień-Szopienice; naczelniczka drch. Wernerówna, Katowice-Ligota; zastępczyni drch R. Badurzanka, Król. Huta, św. Jadwigi; gospodyni drch M. Brzóskówna, Zatowice-Załeże; Komisja rewizyjna: drch. K. Widenczanka, Katowice NMP, drch. Operchalska, Król. Huta, św. Józefa, drch Skrzydłówna, Katowice-Ligota.

Okręg katowicki. Druhowie okręgu katowickiego składają z okazji zaślubin, które odbędą się 6 lutego br. swemu b. prezesowi okręgowemu dhowi Brodzie z Katowic najserdeczniejsze życzenia na nowej drodze życia, do których przyłącza się także Związek.

Oświata.

Abonujcie czasopisma organizacyjne. Nie można wyobrazić sobie normalnej i twórczej pracy w Stowarzyszeniu, które nie abonuje „Przyjaciela Młodzieży" lub „Młodej Polki" dla każdego członka i przynajmniej dwóch egzemplarzy „Kierownika" dla Zarzadu. Pisma te bowiem, a w szczególności „Kierownik" zawsze zawierają taką moc materjału organizacyjnego, ujętego w jasną i zwięzłą formę, że najtrudniejsze zadanie przy ich pomocy zostanie z łatwością rozwiązane, a wszelkie przeszkody raz na zawsze usunięte.

W szczególności abonowanie „Kierownika" **przez wszystkie SMP.** jest tem więcej konieczne, że od 1. I. 1933 „Kierownik" stale podaje najważniejsze postanowienia z ustawodawstwa państwowego, dotyczącego naszej organizacji, oraz porady prawno-organizacyjne. W tym celu otwiera Red. „Kierownika" specjalny dział p. t. **„Porady prawno-organizacyjne".**

To też uznając wartość naszych czasopism w życiu organizacyjnem, powzięła rada naczelna Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w grudniu następującą uchwałę:

„Rada naczelna stwierdziwszy, że liczba abonentów **czasopism Zjednoczenia** się obniżyła, przyznaje, że powodem tego są w znacznej mierze ciężkie stosunki gospodarcze — podkreśla jednak, że i w obecnych warunkach wszystkie stopnie organizacyjne mogą i powinny dopomóc do zwiększenia liczby abonentów. W szczególności:

1. r. n. wzywa wszystkie SMP., by wytężyły wszelkie siły, aby znaleźć środki na abonament „Przyjaciela Młodzieży", „Młodej Polki" i „Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży".

2. r. n. wzywa Związki i Okręgi, by przy każdej sposobności propagowały przedewszystkiem pisma Zjednoczenia: w okólnikach, na zjazdach, kursach, wizytacjach, wśród młodzieży, starszych i t. d.

Z. M. Zespół Mandolinowy — nazywa się ilustrowany miesięcznik, który wychodzi w Katowicach, ul. Polna 3/6. Prenumerata roczna wynosi 4.50 zł. Miesięcznik zawiera nuty dla zespołów mandolinowych. Polecamy go naszym mandolinistom i mandolinistkom.

Z teki zelatora

Akademje Papieska urządzamy 12 bm. W ostatniej M. K. podano materjał.

Znaczki dla misji. Związek prosi koła misyjne o nadesłanie znaczków przeznaczonych na cele misyjne.

Zelator w każdem SMP. Stwierdzono, iż niektóre Stow. na walnych zebraniach nie wybierały zelatorkę-a. Prosimy o dodatkowy wybór.

Rekolekcje w okręgach. W roku bieżącym odbędą się znowu rekolekcje zamknięte w poszczególnych okręgach. A zatem na walnych zebraniach okręgowych należy ustalić termin i miejsce tegorocznych rekolekcyj.

Uzupełnienie. W pielgrzymce do żłóbka dnia 8 stycznia br. brały udział SMP: Katowice-Dąb 20 drh. Halemba 14 drh. Ksiażenice 2 drh. Leszczyny 3 drh. Jankowice Prz. 3 drh. Pominięto ogółem 42 drh.

Dział abstynencki

Co powiedział ks. Antoniewicz T. J. o pijaku? „Widziałeś kiedy pijanego konia, wołu? Nie! A człowieka także — nie! Bo pijany człowiek, to już nie człowiek, lecz tylko forma człowieka została. Co różni człowieka od bydlęcia? rozum; a u pijaka gdzie on jest? Więc co do rozumu nie jest człowiekiem. I woli też nie ma pijak, ani pamięci, ani serca; więc co ci z człowieka zostaje? Cielsko jak u bydlęcia! Straszny to nałóg, z którego wszystko złe wychodzi"!...

Pijak unieszczęśliwia nietylko siebie, ale i swą rodzinę; przepija rozum, pieniądze, czas, spokój domowy".

(Ks. Karol Antoniewicz T. J. urodził się w r. 1807 we Lwowie. Umarł w r. 1852. Odprawiał na Śląsku misje i w kazaniach walczył z pijaństwem. Przemawiał z takim zapałem i przekonaniem, że rzesze przystępowały do „bractwa trzeźwości" przezeń założonego.)

Czy wiesz, że znakomita poetka Marja Konopnicka w r. 1902 w Krakowie składała publicznie przyrzeczenie zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych?

Zarzady! Czy już ustalono termin zebrania dla propagandy trzeźwości w miesiącu lutym?

Czy już zaproszono miejscowego ks. Patrona lub nauczycieli o referat na temat szkodliwości alkoholu?

Jakież przygotowuje się urozmaicenie zebrania?

Czy dbacie o to, aby wszyscy wiedzieli, co kierownik pisze o trzeźwości? a jaki śliczny artykuł umieścił „Przyjaciel"!

Przypomina się konkurs o nagrody za najlepiej urządzone zebranie z okazji „Tygodnia Trzeźwości" oraz sprawozdanie z przebiegu takowego. (Patrz M. K. nr. 2/33.) Termin do 1 marca 1933 roku.

Dział rolniczy

Najbliższe terminy kursów przedkonkursowych p. r.

12 lutego br. w Wodzisławiu — w ognisku SMP o godz. 15.
19 lutego br. w Żorach — w sali p. Siemianowskiego, po popisach wymowy.
19 lutego br w Tarn. Górach — w ognisku SMP. o godz. 15.
26 lutego br. w Orzeszu — w sali p. Gajowej, o godz. 15.
26 lutego br. w Wielkim Chełmie — w ognisku SMP o godz. 15.

Konkursistki, konkursiści! Wasza to będzie szkoda, gdy nie skorzystacie ze sposobności wzbogacenia się, gdy wasza praca będzie kulała. Przodown. zesp. razem z zarządem postarają się, by ich zespół wziął w komplecie udział w kursie. — Nie dajmy się zawstydzić! Oświata i praca ludzi wzbogaca!

Nasienie soi. Po dwóch ostatnich artykułach w MK wpływają do Związku liczne zamówienia na nasienie soi. Zamówienia robią szczególnie osoby starsze. Zdradzić musimy, że pewien starszy pan, zamawiając soję, żalił się, iż miejscowe SMP nie podjęło się jeszcze tak pożytecznej pracy, jaką są konkursy rolnicze. Druchny, druhowie! Czy Was nie pobudza i zachwyca to, co Wam Związek chce dać przez konkursy, skoro starsi Was prześcigają? Czy wszyscy jesteście aż tak bardzo zajęci, żeby nie starczyło czasu na te pożyteczne konkursy? Dalej ze zgłoszeniami!

Konkursy p. r. a podatki. Ktoś puścił taką „bombę", że konkursy p. r. oddziałują na powiększenie podatków przez urzędy skarbowe. Nie chcemy Wam długo wyjaśniać, ale przeczytajcie sobie w „Kierowniku" nr. 1/33, który umieścił odpowiedź Ministerstwa na takie zarzuty.

„Rolnik Śląski" winien być, poza pismami i broszurkami, dot. p. r., także czytywany. Szczególnie nr. 3/33 zasługuje na specjalną uwagę: jest on poświęcony całkowicie hodowli drobnego inwentarza. Prosimy starać się, ażeby go ewentualnie otrzymać od miejscowych rolników, albo zamówić przez Związek. Cena egzemplarza 30 groszy.

Materjał konkursowy. Związek musi wkrótce postarać się dla uczestn. o materjał konkursowy jak dzienniczki, formularze 1-szy i 2-gi, nasienia itd., a tu jeszcze z zeszłego roku niektóre SMP nie zapłaciły za materjał. Prosimy więc, dłużej nie zwlekać, inaczej nie dziwcie się, gdyż Związek materjału nie wyśle, albo wyśle za pobraniem.

Sport w SMP.

Zawody narciarskie odbędą się w Istebnej dnia 25 i 26 bm., a to biegi w sobotę, zaś skoki w niedzielę.

Ping-Pong. W niedzielę, dn. 22 stycznia br. rozegrano w Łagiewnikach trójmecz ping-pongowy pomiędzy drużynami: SMP Zawodzie (jako goście), Strzelca Łagiewniki i Harcerskiego Klubu Sportowego, Łagiewniki. Wyniki zawodów były następujące:

SMP Zaw. — Strzelec 9:1, SMP Zaw — H. K. S. 6:3 i 3-ci mecz SMP Zaw. — Strzelec i H. K. S. komb. 6:1.

Sprostowanie. W M. K. nr. 2/33 z dnia 22 stycznia podano mylnie wynik zawodów Podlesie — Piotrowice. Mecz ten wygrały Piotrowice w stosunku 3:0 a nie Podlesie.

Kącik szachowy

Na mistrza drużynowego okręgu katowickiego wyłoniło się SMP Katowice katedra.

Program szachowy na luty. W stowarzyszeniu: Turnieje o mistrzostwo klasowe na rok bieżący. W Okręgu: Gry o mistrzostwo indywidualne na rok bieżący ewent. z nagrodami. W Związku: O mistrzostwo drużynowe na rok bieżący. Zgłoszenia do 15 lutego 1933 r